

Konferencje nauczycieli w 2014 roku w Wiktorii

W październiku odbyła się konferencja dla nauczycieli. Hasłem konferencji były nowe podręczniki, nowe pomysły i materiały multimedialne. Nauczyciele spotkali się w biurze Federacji w Oakleigh i tam odbyły się rozmowy, dyskusje oraz prezentacje na temat, jak korzystać z materiałów z internetu, jak ciekawie wykorzystać można materiały ze strony internetowej IPN-u dla młodszych dzieci.

Praktycznie można było zobaczyć jak wykorzystywać do lekcji historii wideoklipy i teledyski np. Elektrycznych gitar o Dywizjonie 303. Robione też były pokazy nauki gramatyki i jak wykorzystywać je na lekcji.

Potem zapoznaliśmy się z materiałami i podręcznikami prosto z Polski. Zaprezentowane zostały też gry planszowe i układanki oraz płyty CD i multimedia.

Potem zakończyliśmy spotkanie wspólną kolacją. I wydawałoby się, że na ten rok koniec, ale nagle otrzymaliśmy propozycję nie do odrzucenia z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Wspólnoty Polskiej z Ostródy, że zaakceptowano nasze podanie na dotację na dwudniową konferencję, więc żal było nie skorzystać tym bardziej, że środki były do wykorzystania do końca roku.

I tak zorganizowaliśmy dwudniową konferencję w Hepburn Springs. Rozpoczęła się ona od wspólnego BBQ i przedstawienia głównych punktów konferencji, którymi było zarządzanie szkołami, wykorzystanie polskiej podstawy programowej i dostosowanie jej do warunków australijskich, przykładowe programy, media społecznościowe - jak je wykorzystywać w marketingu i promowaniu naszych polskich szkół oraz nauczanie gramatyki polskiej w warunkach szkół polonijnych.

W godzinach późniejszych odbyły się bardzo ciekawe 3 wykłady:

O odbyły się też zajęcia terenowe połączone ze zwiedzaniem Hepburn Springs oraz z mapą jak zorganizować bieg terenowy czy podchody dla dzieci szkolnych.

W godzinach późniejszych odbyły się bardzo ciekawe 3 wykłady:



Dr Sylwia Greda-Bogusz

- *Ciekawe materiały do nauczania języka polskiego w szkołach polonijnych* - p. Bożena Iwanowska

- *Zarządzanie - wiadomości ogólne* - dr Sylwia Greda-Bogusz

- *Gramatyka* - dr Piotr F. Kipka.

Były też pytania i dyskusja na temat tych wykładów.

Następnie czekała nas kolacja i rozmowy integrujące całą grupę, przy okazji padło dużo ciekawych pomysłów na przyszłość, nastąpiła wymiana doświadczeń.

W niedzielę już od rana zaczęły się zajęcia, zaczęliśmy od nowoczesnych sposobów

marketingowych, czyli media socjalne, jak reklamować szkołę, jak korzystać z udogodnień, które niosą nam współczesne media. Przykłady zagrożeń i zalet też były przedmiotem wykładu i dyskusji. Wykład poprowadził informatyk, Paweł Bal.

Następny wykład był kontynuacją tematu z dnia poprzedniego; i tak dowiedzieliśmy się o zarządzaniu oraz o sposobach rozwiązywania konfliktów międzyludzkich. Bardzo interesujący temat i dyskusja na temat, że osiemdziesiąt procent problemów kreuje dwadzieścia procent osób.

Dr Sylwia Greda-Bogusz przygotowała nam świetną prezentację i wywołała ciekawą dyskusję.

Następny punkt programu, to warsztaty na temat ciekawych projektów na rok następny. Wprawdzie szkoły to nie projekty, jednak MSZ dofinansowuje tylko szkoły w przypadku, gdy zgłoszą jakieś projekty. I tak w grupach opracowaliśmy 4 projekty na drugą połowę roku 2015.

Potem przyszedł czas na podsumowanie konferencji oraz wypełnienie ankiet z uwagami.

Usiedliśmy na świeżym powietrzu i podsumowaliśmy konferencję i warsztaty, otrzymaliśmy materiały z konferencji i warsztatów oraz omówiliśmy koniec roku i Gwiazdkę dla dzieci szkolnych.

Następna konferencja już na początek roku 2015 w Healsville. Zapraszamy.

Bożena Iwanowski



Migawki z działalności

Zespołu Pieśni i Tańca Polonez w okresie 50 lat

Moje wspomnienia

Jak patrzę na to zdjęcie z lat 70. wracają do mnie wspomnienia młodych lat, gdy w każdy piątek wieczorem od 8-10, w Domu Polskim im. T. Kościuszki przy LaTrobe Street w centrum Melbourne, odbywały się próby Zespołu Pieśni i Tańca Polonez.

Często jeździliśmy do miasta wprost ze szkoły czy z uniwersytetu, aby się spotkać z koleżankami i kolegami przed próbą. Podczas prób - w kawiarni siedzieli nasi ojcowie... czekali na nas - a mamy w domu szyły stroje.

Na tych próbach uczyliśmy się nowych tańców i piosenek, a potem ćwiczyliśmy jeden, dwa, trzy razy albo i więcej aż dopóki p. Janina Czech, p. Basia Czech, i my sami byliśmy zadowoleni, że wszystko znamy do perfekcji - pot lał się z nas wszystkich - klimatyzacja rzadko, kiedy działała.

Panowie z naszej orkiestry pod przewodnictwem p. Henryka Ruty, uczyli się nowej muzyki i później odbywały się wspólne próby.

Zawsze było głośno i radośnie na sali - tupaliśmy, wykrzykiwaliśmy, ciupagi wylatywały chłopcom z rąk - śmiałyśmy się jak ktoś nawalił czy szepnął jakiś kawał.

Przed koncertem - czy mniejszym występem - były dodatkowe próby, mierzenie strojów - i wielkie oczekiwanie na występ. W teatrze za kulisami zawsze była bardzo szczególna atmosfera - cisza i podniecenie aż... do usłyszenia pierwszych braw.

Gdy był zaplanowany wyjazd poza Melbourne w Wiktorii czy do innego stanu to naprawdę cieszyliśmy się. W tych czasach jeździło się autobusami, bo za drogo było samolotem. To nam nie przeszkadzało, bo mogliśmy więcej czasu spędzić razem!

Były to dla mnie wspaniałe lata, żyłam polskim tańcem i piosenką. Ulubiony mój taniec to kielecki, bo był szybki i trudny z wymagającą

choreografią dla ośmiu par. Nigdy nie zapomnę jak go zatańczyliśmy podczas Koncertu Galowego Festiwalu PolArt w Melbourne w roku 1984. Szesnaścioro nas na scenie tańczyło jak jedna osoba! Wiedziałam jak skończyliśmy, że możemy być dumni z siebie - a brawa które dostaliśmy dały mi dreszcze!

Jestem wdzięczna Państwu Czechom, że założyli Zespół prawie 50 lat temu i doprowadzili z córką Basią do tak wysokiego poziomu, że budziły podziw Australijczyków i innych narodowości.



Z tego okresu mam do dnia dzisiejszego, (choć już nie tańczę prawie 30 lat), wiele bliskich koleżanek i kolegów. Sporo nas się poobrało i nasze dzieci teraz tańczą; skończyliśmy studia i pracujemy w różnych zawodach, ale wspólne przeżycia w Polonezie nas dalej łączą.

Jestem pełna podziwu i uznania dla Basi Czech, która po śmierci rodziców dalej prowadzi ten wspaniały Zespół, dając następnym pokoleniom młodzieży taką samą dobrą zabawę i zdrowe, kulturalne zajęcia.

Ala (Mielnik) Bliszczczyk

Snippets from Polonez's last 50 years...

Do you recognise...?

As I look at this photo taken in the 1970s, I reminisce about many Friday evenings spent at Dom Polski (DP, we called it) on LaTrobe Street in the city. Yes, it was there that rehearsals of the Polonez Song and Dance Ensemble were held for many years, only breaking for summer.

Often we would travel to the city from school or university by public transport as not many of us had cars then, to meet before rehearsal for a quick dinner or coffee. As we rehearsed in the hall some of our Dads would sit in

We had a lot of fun, jokes, nick-names for each other - all shared extremely good-naturedly by the Ensemble's Director, the late Janina Czech (whom we called PC, for Pani Czech).

Preparing for a local or interstate concert always meant more hard work, but this was coupled with great excitement at the prospect of performing with good friends, boyfriends, girlfriends and, yes sometimes even husbands.

Looking at this photo and others in my album I wonder what some of these dancers are doing now...but, significantly, I can tell you what the others are doing because I still see them regularly- they have remained good and firm friends.

How lucky I am that being a member of Polonez all those years ago has given me so many gifts: lasting friendships, happy shared memories and some understanding of the culture and traditions so many of our parents were forced to leave.

As the 50th Anniversary of the founding of Polonez approaches, I would ask all past members to reflect on what "being in Polonez" has meant to them, what they can do to ensure its longevity so that children and grandchildren can experience similar special times.

Be in touch with friends and prepare for the biggest reunion in May 2015.

Ala (Mielnik) Bliszczczyk

